

Walczak, Krzysztof

"Kronika Miasta Kalisz" (1805) i "Pismo Tygodniowe Kaliskie" (1805) : przyczynek do dziejów czasopiśmiennictwa kaliskiego

Rocznik Historii Prasy Polskiej 7/2(14), 5-17

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

T. VII (2004) Z. 2(14)
ISSN 1509-1074

**ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

**“Kronika Miasta Kalisz”
(1805)
and “Pismo Tygodniowe
Kaliskie” (1805).
A Contribution
to the History of Periodical
Press in Kalisz**

**„Kronika Miasta Kalisz”
(1805)
i „Pismo Tygodniowe
Kaliskie” (1805).
Przyczynek do dziejów
czasopiśmiennictwa
kaliskiego**

Książnica Pedagogiczna
im. A. Parczewskiego
ul. Nowy Świat 13
PL 62-800 Kalisz

**Krzysztof
WALCZAK**

KEY WORDS

“Kronika Miasta Kalisz”, “Pismo Tygodniowe Kaliskie”, Polish periodical press, Kalisz

SŁOWA KLUCZOWE

„Kronika Miasta Kalisz”, „Pismo Tygodniowe Kaliskie”, czasopisma polskie, Kalisz

ABSTRACT

The paper discusses the history of the oldest Kalisz periodicals: “Kronika Miasta Kalisz” and “Pismo Tygodniowe Kaliskie”.

ABSTRAKT

Artykuł omawia losy najstarszych kaliskich tytułów prasowych — „Kroniki Miasta Kalisz” oraz „Pisma Tygodniowe Kaliskiego”.

Streszczenie

Artykuł przypomina losy najstarszego czasopisma kaliskiego, przesuając jednocześnie początki czasopiśmiennictwa w tym mieście na rok 1805, kiedy ze wsparciem władz prowincji Prusy Południowe, powstałej w wyniku aneksji części ziem polskich w 1793 roku, ukazał się pierwszy numer dwujęzycznego (polsko-niemieckiego) tygodnika „Kronika Miasta Kalisz — Kalischer Stadt-Chronik”. Pierwsze kaliskie czasopismo ukazywało się zaledwie trzy tygodnie, by następnie przez kolejne pięć tygodni wychodzić pod zmienionym tytułem „Pisma Tygodniowego Kaliskiego — Kalischer Wochenblatt”. Przyczyną zmiany tytułu prawdopodobnie była zmiana redaktora periodyku, wymuszona niefrasobliwą, nie liczącą się z opinią publiczną działalnością pierwszego znanego z nazwiska dziennikarza kaliskiego.

Oba tytuły (ukazujące się w postaci niewielkich, dwułamowych, polsko-niemieckich zeszytów) były pierwszymi miejscowymi periodykami informacyjnymi, stanowiącymi, zapewne zgodnie z intencjami władz pruskich, środek oddziaływania na polskojęzyczną społeczność Kalisza oraz próbą kształtowania przychylniej im opinii publicznej. Pisma te, a zwłaszcza pierwsze z nich, stanowią przykład tworzenia się lokalnego środowiska dziennikarskiego, będąc także znakomitym źródłem do dziejów życia kulturalnego Kalisza tych czasów, m.in. świadectwem działalności licznych trup teatralnych z teatrem Wojciecha Bogusławskiego na czele.

Od wielu dziesiątków lat kaliska prasa budziła zainteresowanie badaczy dziejów tego miasta, stanowiąc zawsze ważny element analizy życia kulturalnego i społecznego Kalisza. Wątki nawiązujące do historii miejscowych wydawnictw periodycznych, zanim pojawiły się w kolejnych monograficznych opracowaniach dziejów miasta¹, często były widoczne m.in. w twórczości naukowej i publicystycznej ludzi tak wiele znaczących dla miejscowej historiografii, jak historyk miasta Adam Chodyński czy współpracownik *Encyklopedii powszechnej* Samuela Orgelbranda i w pewnym okresie sekretarz jej redakcji — Cezary Biernacki, później zaś także w publicystyce jednego z twórców kaliskiej prasy, właściciela i redaktora „Gazety Kaliskiej” oraz „Jutrzenki Kaliskiej” — Józefa Radwana². Na kolejne obszerniejsze opracowania trzeba było czekać do końca lat pięćdziesiątych XX wieku, kiedy listę artykułów poświęconych kaliskim czasopismom poszerzył Władysław Bortnowski, przypominając jeden z najciekawszych periodyków miejscowych — „Dziennik Wielkopolski”³. Później przyszedł czas na interesujące artykuły, pisane przez historyka i publicystę Bogumiła Kunickiego⁴, przede wszystkim zaś na opracowania autorstwa Edwarda Polanowskiego, którego dokonania naukowe nie tylko przypomniały prasę kaliską XIX stulecia w jej najpiękniejszym kształcie — „Kaliszanina” i „Gazety Kaliskiej”⁵, lecz wykorzystywały także ich treści jako materiał archiwal-

¹ O czasopiśmie kaliskich pisał m.in. Józef Raciborski w swojej *Monografii Kalisza*, Kalisz 1912, obszerne opracowanie na ten temat pióra E. Polanowskiego znajdujemy także w *Dziejach Kalisza* wydanych pod red. Władysława Rusińskiego, Poznań 1977.

² J. Radwan, „Kaliszanin” i „Gazeta Kaliska”. (*Kartki z dziejów dziennikarstwa prowincjonalnego*), „Gazeta Kaliska” 1903, R. 11, nr 125, s. 1-2.

³ W. Bortnowski, *Z dziejów prasy w regionie łódzkim*. Kaliski „Dziennik Wielkopolski” z lat 1830-1831, „Rocznik Łódzki” t. 2, 1959, s. 27-45.

⁴ B. Kunicki, *W setną rocznicę powstania „Kaliszanina”*, „Ziemia Kaliska” 1970, R. 14, nr 5, s. 4, il.; nr 6, s. 4.

⁵ E. Polanowski, „Kaliszanin” (1870-1892), „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” t. 15, 1976, z. 2, s. 239-251; także „Rocznik Kaliski” t. 5, 1972, s. 127-165, il.

ny warsztatu historyka literatury⁶. Obok tych opracowań wspomnieć należy artykuł Haliny Sutarzewicz relacjonujący pasjonujące poszukiwania numeru „Kaliszanina” zawierającego poetycki debiut Marii Kopnickiej⁷. Trzeba także wymienić artykuły poświęcone wybitnym redaktorom kaliskich periodyków⁸.

Najstarsze próby rekonstrukcji początków czasopiśmiennictwa kaliskiego dotyczą 1808 roku, tzn. powstania pierwszego w Kaliszu czasopisma urzędowego, „Dziennika Województwa Kaliskiego”⁹. Nic też dziwnego, że aż do lat siedemdziesiątych dwudziestego stulecia (a nawet w kilku przypadkach później) wśród autorów zajmujących się tą problematyką utrzymywał się pogląd, że powstanie pierwszego w Kaliszu pisma urzędowego jest początkiem istnienia periodyków w tym mieście¹⁰.

Pogląd ten trzeba zmienić za sprawą niewielkiego, zamieszczonego w regionalnej prasie artykułu autorstwa Szymona Molendy, który w 1976 roku przypomniał periodyk starszy od „Dziennika” o trzy za-

⁶ E. Polanowski, *Korespondencja w „Kaliszaninie”*, „Rocznik Kaliski” t. 14, 1981, s. 265–273; tegoż, *Materiały historyczne w „Kaliszaninie”*, tamże, t. 11, 1978, s. 199–226; tegoż, *Prasa a życie codzienne*, „Południowa Wielkopolska” R. 20, 1981, nr 3, s. 2. Na materiałach z „Kaliszanina” oraz „Gazety Kaliskiej” oparł też E. Polanowski swoje książki, w szczególności *W dawnym Kaliszu*, Poznań 1979 oraz *Życie literackie Kalisza 1870–1907*, Warszawa 1987, a także w znacznej mierze *Maria Dąbrowska. w krainie dzieciństwa i młodości*, Poznań 1989.

⁷ H. Sutarzewicz, „Kaliszanin” 20 lat poszukiwany, „Południowa Wielkopolska” R. 18, 1979, nr 3, s. 5.

⁸ M.in. E. Polanowski, *Julian Miłkowski jako redaktor „Kaliszanina”*, „Rocznik Kaliski” t. 4, 1971, s. 245–255.

⁹ Do tego czasopisma odwołuje się m.in. A. Chodyński, *Przyczynek do wiadomości „O czasopiśmie kaliskich”*, „Kaliszanin” 1890, nr 35, nie wspominając o nieznanym mu zapewne wcześniejszych próbach prasowych. Mówiąc o czasopiśmie kaliskich XIX stulecia przypomnieć zresztą trzeba mało znany fakt obecności prasy na gruncie kaliskim jeszcze w wieku XVII i XVIII, to jest w czasach kształtowania się pierwocin prasy poprzez rozmaite edycje gazet ulotnych. Chodzi tu o nieznanne dotychczas (i nie notowane przez K. Zawadzkiego, *Gazety ulotne polskie i Polski dotyczące XVI–XVIII wieku*, Wrocław 1977, 1984) druki, nie tylko podające informacje o wypadkach politycznych zachodzących na terenie Kalisza, lecz związane z tym miastem także poprzez miejsce wydania lub druku. Jednym z nich było „Doniesienie prasowe” z 1 czerwca 1767 r., o którym informację podał H. Nowaczyk, *Doniesienia z Kalisza. Prasa kaliska starsza o 38 lat. Najstarszy kaliski druk prasowy!*, „Ziemia Kaliska” 1984, nr 6, s. 7. Bez wątpliwa te interesujące przejawy działalności dziennikarskiej i wydawniczej zasługują na osobne opracowanie naukowe.

¹⁰ Pogląd taki można spotkać m.in. w pracach R. Janowskiego, *Dzieje prasy kaliskiej*, Kalisz 1983, a także K. Zielińskiego, *Czasopiśmiennictwo kaliskie w latach 1808–1918*, „Rocznik Kaliski” t. 13, 1980, s. 47–68.

ledwie lata, lecz pochodzący z innej „epoki” dziejów kraju¹¹. Mowa tu o dwujęzycznym tygodniku, noszącym tytuł „Kronika Miasta Kalisz — Kalischer Stadt-Chronik”, wydawanym w 1805 roku, a zatem w okresie, kiedy Kalisz wchodził w skład Prus Południowych, prowincji utworzonej w wyniku zajęcia części polskich ziem po II rozbiórze Rzeczypospolitej¹².

Wspomniany periodyk ukazał się w 12 lat po wejściu Prusaków do Kalisza i stanowi, poza niewątpliwym novum dla dziejów miejscowego czasopiśmiennictwa, także istotny dokument obrazujący politykę władz pruskich w stosunku do społeczności polskiej na tym terenie. Wydaje się, iż edycję „Kroniki” zawdzięczamy próbom inkorporowania ziem dawnego województwa kaliskiego do utworzonej po 1793 roku prowincji Prus Południowych, podejmowanym od momentu przejęcia Wielkopolski przez wkraczające do tej części Rzeczypospolitej oddziały Fryderyka II. Zniszczone przez wielki pożar w 1792 roku miasto stanowiło przecież nadal jeden z dwóch (obok Poznania) głównych ośrodków miejskich Wielkopolski, toteż po odbudowie spalonego śródmieścia przeniesiono tu w 1798 roku z Piotrkowa Trybunalskiego władze departamentu. Fakt ten znacznie wzmocnił formowane od II rozbioru środowisko urzędników pruskich i był także bezpośrednią przyczyną sprowadzenia do Kalisza Karola Wilhelma Mehwalda — drukarza, który po uzyskaniu stosownego przywileju stał się od 1800 roku wydawcą wszelkich druków urzędowych tutejszej kamery.

Ukazanie się pierwszego w XIX stuleciu kaliskiego pisma, noszącego dwujęzyczny tytuł „Kronika Miasta Kalisz — Kalischer Stadt-Chronik” stanowiło wypadkową dwóch tendencji, widocznych w tym czasie w polityce pruskiej wobec społeczeństwa polskiego. Z jednej strony obserwuje się dość zdecydowane próby germanizacji, w tym również obliczone na efekty w przyszłości (jak choćby zmiany kadrowe w szkolnictwie, a także organizacja kaliskiego Korpusu Kadetów, kształcącego przyszłych pruskich oficerów), z drugiej zaś strony widoczne były także gesty pojednawcze wobec ludności miejscowej, mające na celu osiągnięcie tych samych efektów, choć w sposób bardziej finezyjny. Przykładem może być otwarcie przed Polakami utworzonych w tych latach pruskich łóż wolnomularskich czy też właśnie edycja dwuję-

¹¹ S. Molenda, *Kaliski protoplasta prasowy*, „Ziemia Kaliska” R. 20, 1976, nr 51/52, s. 9.

¹² Tytuł ten notuje Estreicher w nowej edycji *Bibliografii polskiej XIX stulecia*, t. 3, s. 426.

zycznego pisma, łączącego jakby w wielu sprawach te dwie społeczności — polską i niemiecką. Ukazywanie się „Kroniki” było też wyraźnym sygnałem odzyskiwania przez Kalisz znaczącej pozycji administracyjnej i kulturowej, zachwianej w swoim czasie w wyniku zniszczenia miasta i czasowego przejęcia roli stolicy departamentu kaliskiego przez Piotrków Trybunalski.

„Kronika Miasta Kalisz — Kalischer Stadt-Chronik” ukazała się po raz pierwszy 1 sierpnia 1805 roku i wydawana była jako tygodnik. Wszystko wskazuje, że periodyk drukowano w jedynej w tym czasie na terenie Kalisza tłoczni, stanowiącej własność „uprzywilejowanego drukarza Jego Królewskiej Mości” Karola Wilhelma Mehwalda, przybyłego około 1799 roku do tego miasta na życzenie władz kamery z niezbyt odległego Leszna¹³. W pięć lat po rozpoczęciu działalności drukarskiej Mehwald był już w Kaliszu dobrze znany nie tylko jako wydawca druków urzędowych, ale także wielu innych publikacji, pośród których warto wymienić druki związane z teatrem — edycje komedii Moliera (tłoczone, jak sądzić należy, na fali zainteresowania kaliszian antreprzą Wojciecha Bogusławskiego) czy wspomnienie pośmiertne aktorki tegoż teatru — Anny Lampel, a także interesujące edycje poświęcone Napoleonowi (1801) oraz św. Bogumiłowi (1803), jak również m.in. „uwiedomienia” o popisach szkolnych kaliskiej szkoły akademickiej (1803, 1804)¹⁴. Nie zabrakło druków wolnomularzy kaliskich, reprezentujących założoną wówczas lożę świętojańską „Hesperus”, której notabene Mehwald był członkiem w randze drugiego stuarda¹⁵.

Pismo drukowano w formacie 18,5 × 22 cm, zaś każdy numer składał się z czterech stron. „Kronika” posiadała interesującą winietę, zawierającą wszystkie dane wydawnicze, zwłaszcza zaś rok wydania i numer, a także paginację ciągłą.

Jakkolwiek czasopisma kaliskie początków XIX wieku drukowano zwykle na papierze krajowym (nie najlepszej zresztą jakości), to pewnym wyjątkiem wydaje się papier zachowanego egzemplarza „Kroniki Miasta Kalisz” — biały i cienki, wszakże pozbawiony, poza delikatnym ornamentem, śladów sita papierniczego, a także filigranów pozwalają-

¹³ Obszerniej o losach tej drukarni K. Walczak, *Drukarskie tradycje kaliskiej tłoczni Mehwaldów i Hindemithów*, „Roczniki Biblioteczne” R. 30, 1986, z. 1–2 s. 3–38.

¹⁴ E. Andrysiak, K. Walczak, D. Wańka, *Druki kaliskie XIX i I połowy XX w. (1800–1945): bibliografia*, Kalisz 2003, s. 11–14.

¹⁵ K. Walczak, *Loże masonskie i organizacje parawolnomularskie Kalisza*, Kalisz 2004, s. 67.

cych na identyfikację producenta¹⁶. Dobra jakość papieru pozwala na postawienie hipotezy, iż tłocząc pierwszy z kaliskich periodyków (oraz jego kontynuacji — „Pisma Tygodniowego Kaliskiego”) korzystano z papierów niemieckich; w każdym razie jakość surowca zastosowanego w kaliskiej edycji różni się znacznie od wytworów krajowego przemysłu papierniczego, na których już kilka lat później drukowano miejscowe dzienniki urzędowe¹⁷.

Tekst składano dwuszpaltowo; lewa szpalta zawierała treść w języku polskim, prawa — równoległy w języku niemieckim. Wiele wskazuje, iż tekst czasopisma redagowany był w języku niemieckim i tłumaczony na polski, choć kolejność ustawienia szpałt wskazywałaby na fakt skierowania pisma przede wszystkim do dominującej, jeśli chodzi o strukturę ludnościową Kalisza w tych latach, polskiej ludności miasta. Jednym z dowodów jest fatalna jakość polszczyzny, łącząca w sobie zapewne nieznaną jakość języka polskiego, jaką przejawiał redaktor pisma, z nieuważnym składem i niechlujną korektą, prowadzoną przez drukarzy. Także i te mankamenty po części wpływały zapewne z braku dostatecznej znajomości języka polskiego. Dobitym przykładem jakości polszczyzny, ale i sposobu przedstawiania skomplikowanych stosunków polsko-niemieckich przez redaktora, jest krótka informacja o działalności na terenie miasta trupy teatralnej Wojciecha Bogusławskiego:

Kalisz przez kilka dni wiele ludno było. Pan Bogusławski otworzył swój teatr, a największa część szlachty z bliskości przybyła tu do miasta. Bardzo śmiesznie jest, że i ci, którzy ani słowa po polsku nie rozumieją jemu swoje cztery złote zaniosą.¹⁸

Pomimo tych braków „Kronika” przynosi interesujący obraz życia Kalisza, ze szczególnym uwzględnieniem przejawów działalności kulturalnej, zwłaszcza zaś teatru. A ponieważ są to lata pracy na terenie Kalisza nie tylko Wojciecha Bogusławskiego i jego zespołu, ale także

¹⁶ Analizy tej dokonano na podstawie jedyne, zachowanego w zbiorach Muzeum Czartoryskich w Krakowie, egzemplarza „Kroniki Miasta Kalisz” oraz jej kontynuacji, stąd należy zachować ostrożność w uogólnieniach.

¹⁷ Bardzo niekorzystnie w porównaniu z materiałem papierniczym użytym do druku „Kroniki” wypada papier „Dziennika Departamentu Kaliskiego”, a także późniejszych edycji tego pisma urzędowego. Czasopismo to tłoczono na grubym, bibułym i szarym papierze czerpanym, zapewne pochodzącym z papierni w Mirkowie koło Wieruszowa, Kuźnicy Grabowskiej lub Rudzie Wieczyńskiej, położonych nad Prosną w niedalekiej odległości od Kalisza.

¹⁸ „Kronika Miasta Kalisz” 1805, nr 1.

Kronika Miasta Kalisz.

Czwartek dnia 1. Augusti 1805.

Nro. 1.

O! Kronikauza miasta, już dziś sły-
chać wszędzie,
Przyrzeka na łeb, że was tego bawić
będzie.

Niech tylko nikt z pism jego, uraży
nie wznieca
Względ'mi go raczy wienczy, którym
się poleca.

Kalisz przez kilka dni wiele lud-
no było. Pan Bogustawski otwo-
rzył swoy Teatr, a naywiększa
część Szlachty z bliskości przibyła
tu do miasta. Bardzo smiesnie iest,
ze i ci ktorzi ani Słowa popolsku
nie rozumieją jemu swoje cztery
Złoty zapieszą.

Jeżeli

Kalischer Stadt-Chronik.

Donnerstag den 1. August 1805.

Nro. 1.

Hochgeehrte Leser!

Der Chroniker der Stadt thut sich heut'
produciren.
Er schworet Stein und Bein, Euch das zu
amüßiren;
Und bittet, nichts von dem, was Er
Euch wird erzählen,
Zu nehmen über Duer'! thut sich gar schön
empfehlen.

Kalisz ist seit einigen Tagen sehr
glänzend: Herr von Bogustawski hat
seine Schaubühne eröffnet, und den
größten Theil des benachbarten Ho-
hen Adels nach der Stadt gezogen.
Gar spaßhaft ist es, daß Leute, die
kein Wort polnisch verstehen, ihm 16
Rt. 16 gr. hintragen.

Wenn

Pierwsza strona „Kroniki Miasta Kalisz”

Pismo tygodniowe Kaliskie.

Doła 12. Września 1805.

W przeszłym tygodniu znajdujące się tu towarzystwo Aktorów Niemieckich pod przewodnictwem J. Sartori, szczególniej przez 3. sztuki zyskało zupełne ukontentowanie i pochwały Publiczności, sztuki te były:

Klara Hoheneichen,
Aktor mimo woli,
i po nim Ballet Pas de deux
przez P. Huberta starszego i żonę jego.

Usilność, z jaką pierwsza sztuka była grana, tém jest szacowniejsza, że właśnie na widzach schodziło, gdyż ich tylko bardzo mało było.

W niedzielę, graną będąc Żydowska Panna młoda, Chrześcianka, popisali się szczególniej P. Hubert młodszy z żoną swoją, P. Tham i Panna Bauernfeind.

P. Locke dopięro, jak powiadał, od kilku tygodni przy towarzystwie się znajdujący, który w niedzielę rolę J. Sartori przejął. wiele na przyszłość obiecał po sobie; przez ułożenie i śpiewanie swoje bardzo się podobał.

Charun i Niemiec.

(powieść)

Właśnie chciał stary przewoźnik
gromadkę cieniów ludzkich przez Styx
prze-

Kalischer Wochenblatt.

Den 12. September 1805

In der vorerwähnten Woche hat sich die, unter der Direction des Herrn Sartori, jetzt hier bestehende K. K. Musik. Musik. Pflanzliche Schauspielergesellschaft durch drei Vorstellungen insbesondere, die ungetheilte Zufriedenheit und den Beifall des Publikums erworben

bei Darstellung:

der Clara von Hoheneichen,
des Schauspielers wider Willen,
und des darauf folgenden Pas de deux
durch die Hubert Seniorischen Eheleute.

Die Anstrengung, mit der das erste Stück gegeben wurde, bleibt um so schätzbarer, als es wirklich an Zuschauern gebrach, da deren nur sehr wenige waren.

Am Sonntage, bei Ausführung der christlichen Judenbraut, zeichneten sich die Hubert jun. Eheleute, Hr. Tham und Dem. Bauernfeind vorzüglich aus. Hr. Locke, der sich, wie man sagt, erst einige Wochen bei der Gesellschaft befindet, und am Sonntage die Rolle des Herrn Sartori übernahm, läßt viel für die Folge von sich erwarten; er nahm durch Anstand und Gesang ungemein für sich ein.

Charon und der Deutsche.

(Erzählung.)

So eben wollte der alte Fährmann eine
Ladung von Menschen-Schatten über den Stix
füh-

g

Jeden z ostatnich numerów „Pisma Tygodniowego Kaliskiego”

innych towarzystw scenicznych, czasopismo daje szereg interesujących świadectw tej działalności, nie stroniąc od sądów ostrych i dyskusyjnych. Unikano natomiast w piśmie jednoznacznych wypowiedzi w kwestiach narodowościowych, ograniczając się do zamieszczania entuzjastycznych recenzji z występów artystów niemieckich i utyskując na liczną obecność Niemców na przedstawieniach Bogusławskiego. Wiele emocji redaktora wzbudziły uroczystości poświęcone królowi pruskiemu i odbywające się w kasynie miejskim przyjęcie w formie obiadu na 80 osób, a następnie bal uświetniony „wspaniałym fajerwerkiem (ogniowym widowiskiem)” przez „tutejszych farmazonów”, czyli wolnomularzy loży świętojańskiej „Hesperus”, działającej w tym czasie w Kaliszu¹⁹. Można zatem powiedzieć, iż redaktor pisma dotrzymał przyrzeczenia danego czytelnikom w dość nieudolnym wierszu:

Ot! Kronikarza miasta już dziś słycać wszędzie
Przyrzeka na łeb, że was tego bawić będzie
Niech tylko nikt z pism jego urazy nie wznieca
Względem go raczej wieńczy, którym się poleca.²⁰

Redaktorem pisma był dr medycyny Henryk Ibbecken (Ibbeken). Bez wątpienia był on jednym z przybyłych do Kalisza po 1792 roku poddanych króla pruskiego, posiadających w tym mieście wyraźne poparcie władz kamery²¹, a także miejscowych środowisk wolnomularskich²². Temperament prasowy, jaki przejawiał, znacznie ożywił „Kronikę”, lecz stał się także przyczyną ustąpienia Ibbeckena z funkcji redaktora po wydaniu zaledwie trzech numerów. Powodem stało się zbyt dosłowne skorzystanie przez dziennikarza z możliwości, jakie daje krytyka prasowa, co spowodowało gwałtowną polemikę na łamach „Kroniki” i w konsekwencji szybkie pożegnanie się Ibbeckena z piśmem.

Przyczynił się do tego bez wątpienia anonimowy autor listu opublikowanego na łamach czasopisma, a zapowiadającego poturbowa-

¹⁹ Ibidem, nr 2.

²⁰ Ibidem, nr 1.

²¹ Świadczyć może o tym fakt, iż w rok po zakończeniu przygody Ibbeckena z dziennikarstwem, władze kamery przeforsowały jego kandydaturę na stanowisko nauczyciela fizyki w kaliskiej szkole akademickiej (późniejszej szkole wojewódzkiej kaliskiej). J. Neuls-Korniszewska, *Szkolnictwo i oświata w latach 1793–1815*, [w:] *Dzieje Kalisza*, red. W. Rusiński, Poznań 1977, s. 303.

²² Działał w tych latach w kaliskiej loży symbolicznej „Hesperus” i posiadał stopień mistrza (III). Por. K. Walczak, *Łoże masońskie...*, op. cit., s. 63.

nie niefortunnego dziennikarza, który pozwolił sobie w poprzednim numerze na dworowanie z trzech pijanych obywateli miasta, usiłujących, jak to ujęto w notatce prasowej, „swoimi łbami wyrównać bruk” Alei Luizy, nowo wytyczonej reprezentacyjnej arterii Kalisza. W odpowiedzi nieznany korespondent napisał redaktorowi wprost: „... spodziewać się masz, że twoje stare gnaty na miazgę stłuczone będą”, dając jednocześnie do zrozumienia, iż pozostawia redaktorowi osiem dni na przeproszenie zaczepionych. Na domiar złego odezwał się w kolejnym numerze wielbiciel artystki Kirchgessner, spostonowanej przez Ibbeckena dwa tygodnie wcześniej²³ i to zapewne ostatecznie spowodowało rozstanie się pierwszego w Kaliszu dziennikarza z zawodem, który zaczął on wykonywać tak niedawno, bo trzy tygodnie wcześniej.

Kontrowersyjny początek dziewiętnastowiecznego czasopiśmiennictwa kaliskiego stał się zapewne przyczyną, iż, jakkolwiek w kolejnym tygodniu pismo ukazało się ponownie w identycznej szacie typograficznej, to jednak zmieniono redakcję, a co ważniejsze — także nazwę periodyku. „Pismo Tygodniowe Kaliskie — Kalischer Wochenblatt” ukazywało się w sprzedaży nie w czwartki jak „Kronika”, lecz w piątki²⁴. Zachowano jednak nie tylko liczbowanie zeszytów, ale i paginację, zatem zeszyt ten nosił numer czwarty, zaś jego kolejne strony oznaczone zostały jako 13 do 16. Interesujące, że mimo tak oczywistego nawiązania „Pisma Tygodniowego Kaliskiego” do „Kroniki”, kolejne edycje periodyku pozbawiono zarówno paginacji, jak i nawet numeracji zeszytów, zachowując w winiecie tylko daty edycji oraz uzupełniając szatę graficzną czasopisma drobnymi ozdobnikami drukarskimi.

Pierwszy numer „Pisma Tygodniowego Kaliskiego” ukazał się 22 sierpnia 1805 roku i przyniósł oświadczenie Ibbeckena o rezygnacji z funkcji redaktora, co tłumaczył nieznajomością języka polskiego. Sądzić jednak należy, jak wynika z późniejszej notatki podpisanej przez bezimiennego wydawcę periodyku, iż prawdziwym powodem wycofania się Ibbeckena były jego niefortunne wypowiedzi na łamach pisma, owocujące anonimowymi pogrózkami, notabene skrupulatnie przytaczanymi na łamach pisma. Można także mniemać, iż odstąpienie od publi-

²³ To na jej temat oraz jej walorów wokalnych redaktor Ibbecken pozwolił sobie na komentarz prasowy, używając wobec występu artystki sformułowania: „jakby osioł do gitary śpiewać miał”, „Kronika Miasta Kalisz” 1805, nr 1, s. 1.

²⁴ Takie dane zawiera winieta czasopisma. Z notki wydawcy jednak wynika, iż kolejne numery otrzymać można było już w czwartki wieczorem. „Pismo Tygodniowe Kaliskie” 1805, nr 4.

kowania cech wskazujących na ciągłość tradycji „Kroniki” oraz „Pisma” stanowiło próbę ratowania czasopisma poprzez odcięcie się od nienajlepszych konotacji, związanych z działalnością Ibbeckena.

Zmiana redaktora miała swoje dobre strony. Przede wszystkim stonowaniu uległ język informacji miejscowych, przynosząc teraz notki informujące o życiu miasta bez uszczypliwości i strofowania. Znaczej poprawie uległa też forma polskojęzycznej części periodyku, przemaszając polszczyznę zawiłą, lecz zdecydowanie bardziej niż poprzednio poprawną. Teksty przynosiły również znacznie mniej przykładów bezkrytycznego przejmowania składni niemieckiej.

„Pismo Tygodniowe Kaliskie” wzorem „Kroniki Miasta Kalisz” interesowało się nadal życiem kulturalnym miasta. Szczególnymi względami cieszył się teatr; recenzowano przedstawienia, szeroko omawiając walory gry aktorskiej poszczególnych członków trup teatralnych, ale pojawiła się także literatura, początkowo w postaci modnej wówczas anegdoty, później zaś także można było przeczytać w czasopiśmie krótkie opowiadania²⁵.

Nieznane jest nazwisko redaktora, który przejął obowiązki po poprzedniku, choć istnieje niezbyt przekonująca hipoteza, iż był nim sam drukarz Karol Wilhelm Mehwald, umieszczający także na łamach pisma pierwsze anonse o tłoczonych przez siebie nowościach wydawniczych²⁶. Do drukarni kierowano również wszelką korespondencję przeznaczoną dla wydawcy periodyku. Samo pismo można było nabyć w jego drukarni w cenie 6 gr za numer.

Po rezygnacji Ibbeckena ukazało się pięć numerów „Pisma Tygodniowego Kaliskiego”, łącznie zatem z poprzednią wersją tytułu w ramach pierwszego w dziewiętnastym wieku czasopisma kaliskiego wydano osiem zeszytów w odstępach tygodniowych od 1 sierpnia do 19 września 1805 roku. Trudno dociec przyczyn zaniechania wydawnic-

²⁵ Przynosi je „Pismo Tygodniowe Kaliskie” 1805 w numerze siódmym.

²⁶ W numerze 8 „Pisma Tygodniowego Kaliskiego” polecano książki: *Angelika córka wielkiego bandyty Odoardo*, z niemieckiego, tom jeden in 8 vo 3 złt. oraz *Instrukcja dla Landreyterów*, po niemiecku i po polsku 2 złp. Pierwszy z inseratów wskazuje na znane Estreicherowi dopiero z edycji 1809 r., wczesne wydanie książki *Angelika córka wielkiego bandyty Odoardo książęcia Peschii z domu Zanetty przez uzurpatora z stolicy swej spędzonego: historia ciekawa dawnych czasów*, tłumaczone z niemieckiego przez Walentego Roszkowskiego i tłoczone w Kaliszu przez Mehwalda ok. 1804 r. *Instrukcja dla Landreyterów względem postępowania przy egzekucjach i insynuacji sądowych rezolucji* została przez tegoż drukarza wydana już w 1802 r. Por. E. Andrysiak, K. Walczak, D. Wańka, *Druki kaliskie...*, op. cit., s. 13, 18.

stwa, choć domniemywać można, iż na fakt ten złożyły się co najmniej dwie przyczyny. Po pierwsze: ostatni numer czasopisma przyniósł informacje o gorączkowych przygotowaniach do wojny i prowadzonym poborze, co mogło stać się przyczyną zawieszenia periodyku z przyczyn cenzuralnych. Nadciągająca z zachodu zapowiedź wojny spowodowała prawdopodobnie zniechęcenie władz pruskich do „ewolucyjnej” metody budowania nowego ładu i wycofanie się ze wspierania czasopisma. Przyczyną upadku periodyku mogło być wreszcie odwrócenie się mieszkańców od czasopisma związanego w sposób aż nadto oczywisty z władzą, której kres stawał się coraz bardziej prawdopodobny, co spowodować musiało upadek finansowy wydawnictwa. Kres obecności Prusaków w Kaliszu był także końcem najdawniejszej, przynajmniej w odniesieniu do dziewiętnastego stulecia, miejscowej inicjatywy czasopiśmienniczej.

Na kolejne pismo o podobnym charakterze trzeba było czekać do inicjatywy edycji „Rozmaitości Kaliskich”, które ukazały się na skutek wybuchu powstania listopadowego już jako powstańczy „Dziennik Wielkopolski”²⁷.

²⁷ Zupełnie inny charakter posiadało kolejne kaliskie pismo periodyczne, zapowiadane już w 1807 r. jako „Dziennik Kaliski” i tłoczone od roku następnego jako urzędowy „Dziennik Departamentu Kaliskiego”. Por. M. Kallas, „Dziennik Departamentowy Krakowski” (1812–1815) na tle wydawnictw urzędowych z czasów Księstwa Warszawskiego, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” t. 11, 1972, z. 3.